



Mehmet Görmez

Czas ucieka... Niemal dziesięć lat temu przywódcy tureccy i hiszpańscy zinstytucjonalizowali swoje starania na rzecz stworzenia dialogu międzywyznaniowego i pokoju między światem islamskim i światem zachodnim. Od tego czasu parę milionów ludzi (w przeważającej mierze muzułmanów) zostało zabitych (w przeważającej mierze przez muzułmanów w wojnach sekciarskich i innych). Liczenie ataków terrorystycznych na cele muzułmańskie i nie-muzułmańskie dokonanych przez dżihadystów tej lub tamtej świętej frakcji, wymagałoby starannej pracy naukowej. Dzisiaj niewielu pamięta, a jeszcze mniej pisze o inicjatywie, która miała wyszukaną nazwę: „Alians cywilizacji”. Świat omawia bardziej ponure tematy, które nie mówią o aliansach, ale raczej o mez-aliansach.

Za wszystko, co poszło źle, najwyższy rangą duchowny Turcji, profesor Mehmet Görmez, wini „przemysł islamofobii”. Profesor Görmez mówi, że islamofobia „próbuję szerzyć strach w sercach przez wykorzystywanie opisów walk i incydentów w świecie

islamskim do okrutnej propagandy przeciwko muzułmanom”. Własna inicjatywa Aliansu Cywilizacji pana Görmeza ma nieco dłuższą nazwę: „Grupa Kontaktowa dla Pokoju i Umiarkowania”. Profesor ma niebawem wysłać „list dobrej woli” do przywódców państw i wyznań religijnych, który przygotowali uczeni islamscy. Prezydent [Recep Tayyip Erdoğan](#) i premier [Ahmet Davutoğlu](#) byli pierwszymi (szczęściarzami), którzy otrzymali ten „list dobrej woli”.

Miejmy nadzieję, że uczeni islamscy, którzy przygotowali ten „list dobrej woli”, nie są tymi samymi duchownymi, którzy argumentują, że „spódnica do kolan może wzbudzić żądze seksualne nawet wobec własnej matki” lub że „dziewczynki mogą wychodzić za mąż w wieku sześciu lat”. [Takie poglądy wyrażał w Turcji profesor Görmez – przyp. tłum.]

W moim własnym „liście dobrej woli” („Najlepszy sposób zwalczania islamofobii”, Hürriyet Daily News, 6 kwietnia 2012) pisałem:

“Waszymi najbardziej strategicznymi partnerami w walce przeciwko islamofobii nie są chrześcijanie, ale wasi współwyznawcy muzułmanie.

Gdyby muzułmanie przestali zabijać innych muzułmanów, bo należą oni do innej sekty; przestali narzucać swoje praktyki innym muzułmanom; tolerowali mniej pobożnych muzułmanów; nie wpadali we wściekłość, kiedy inni muzułmanie nie rezygnują z alkoholu lub wieprzowiny, albo nie chodzą do meczetu; gdyby nie zabijali mężczyzn, kobiet i dzieci, bo wyznają inną wiarę; gdyby nie winili za gwałt długości spódnicy kobiety; nie mordowali własnych żon, bo rozmawiały z obcymi mężczyznami, ani córek, bo flirtowały z chłopcami albo zostały zgwałcone przez zbirów; gdyby nie pragnęli rozpocząć III wojny światowej, bo jakiś karykaturzysta narysował bluźniercze obrazki; gdyby nie wydawali fatw wzywających do mordowania, bo jakiś autor napisał bluźnierczą książkę; ani nie zamierzali szerzyć swojej religii na całym świecie, jeśli potrzeba, to mieczem, wówczas zwalczanie islamofobii byłoby dużo łatwiejsze”.

Profesorze Görmez, jest pan najwyższym przywódcą religijnym w

kraju, w którym Adolf Hitler mógłby zostać wybrany, gdyby ubiegał się o miejsce w parlamencie. Kiedy maszerowały tysiące Turków z hasłami „Jesteśmy braćmi Kouachi” i „Tak, grozimy”, milczał pan, tak samo jak milczał pan, kiedy pianista, który jest ateistą, został skazany na 10 miesięcy więzienia za „błuźnierczy tweet”, a pana współwyznawcy, muzułmanie, grozili mu zabiciem w imię religii. Milczał pan również, kiedy uczeni muzułmańscy argumentowali, że protesty antyrządowe w Turcji w 2013 r. były „czynami przeciwko Allahowi”. Tak samo milczał pan, kiedy człowiek z partii rządzącej kojarzył pana Erdoğana z Allahem (co jest ciężkim grzechem w islamie). Tak samo milczy pan, kiedy popierające Bractwo Muzułmańskie stacje telewizyjne w Turcji wydają fatwę za fatwą wzywającą do zabicia prezydenta Egiptu Abdela Fattaha al-Sisiego i „dziennikarzy, którzy go popierają”
Jest zrozumiałe, że pragnie pan globalnego szacunku dla pana religii. Kiedy, według pana własnych słów, „muzułmanie muszą pochylić głowy [nad potwornościami muzułmańskimi i innymi haniebnymi czynami]” pana obowiązkiem nie jest domaganie się szacunku od nie-muzułmanów oraz szerzenie propagandy. Na szacunek się zarabia, czasami ciężką pracą i uczciwością, ale tylko bez uczucia supremacji.
Tak więc, profesorze Görmez, jeśli chce pan zwalczać “przemysł islamofobii”, pana docelową publicznością nie są nie-muzułmanie. To muzułmanie powodują, że muzułmanie pochylają głowy. Może pan zacząć od potępienia tych tysięcy “braci Kouachi w Turcji”. Mam nadzieję, że się mylę sądząc, że pan tego nie zrobi.

[How best to fight the islamophobia industry](#)

Hurriyet Daily News, 4 lutego 2015

Tłumaczenie: Małgorzata Koraszewska

Artykuł ukazał się pierwotnie w [Listach z naszego sadu](#)